

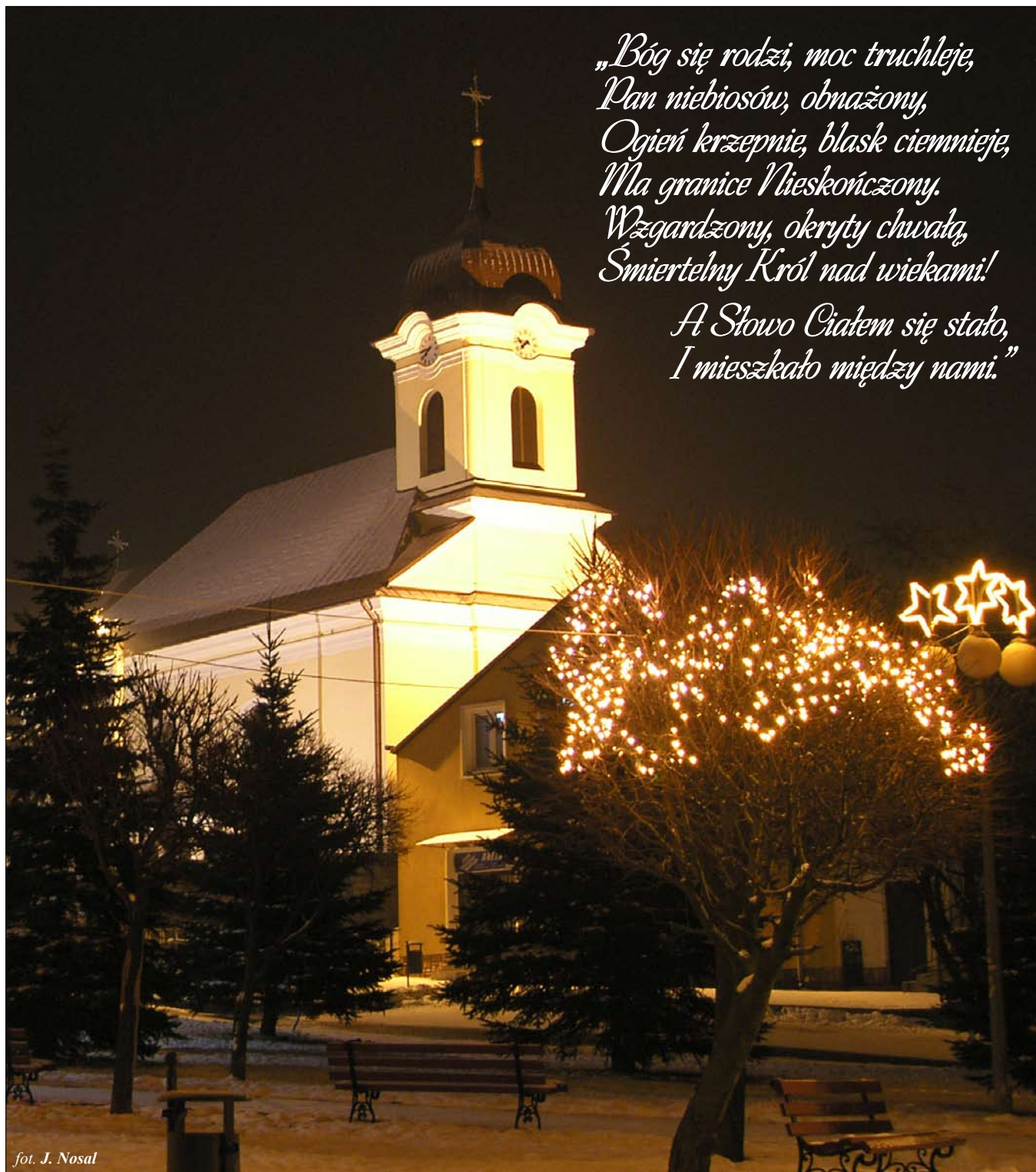


# ŚWIATŁO

NR 6 (79) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII  
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - GRUDZIEŃ 2008

*„Bóg się rodzi, moc truchleje,  
Pan niebiosów, obnażony,  
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,  
Ma granice nieskończony.  
Wzgardzony, okryty chwałą,  
Śmiertelny Król nad wiekami!*

*A Słowo Ciałem się stało,  
I mieszkało między nami.”*



fol. J. Nosal



90 ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI



Wszystkich Świętych - procesja na cmentarz

fot. J. Nosal

## Droży Czytelnicy „Światła”!

Który to już raz z woli Opatrzności Bożej będziemy świętowali radosny czas Bożego Narodzenia? A jednak niezależnie od tego, jak wiele już wieczorów wigilijnych przeżyliśmy, chyba nie ma pośród nas nikogo, kto nie oczekiwałby na ten niezwykły, pełen ciepła i blasku czas. Jest w tych świętach coś tak szczególnego, że każdy z nas, pomimo wieku, jak dziecko patrzy na nie z wielką tęsknotą, nadzieją i oczekiwaniem czegoś niezwykłego i nadprzyrodzonego, czegoś co może wydarzyć się pomimo zwykłej kalendarzowej przewidywalności.

Zapowiedź tej atmosfery blasku, ciepła i nadprzyrodzonego towarzyszy nam, ilekroć uczestniczymy w mszach roratnich, które są wyrazem naszego czynnego oczekiwania na Święta. Spoglądając na płonącą świecę adwentową odnajdujemy tę najbliższą i najbardziej bezpośrednią relację z naszym Stworzycielem. Pomiedzy tym sanktuarium w naszej duszy a naszym idealnym wyobrażeniem Świąt Bożego Narodzenia rodzi się wyczuwalnie bliska relacja.



Boże Narodzenie to czas szczególny, dla tych, którzy na co dzień cierpią odrzucenie, samotność. Dla tych, którzy często w samotności i odosobnieniu dźwigają swe krzyże i znoszą cierpliwie upokorzenia. Są to święta wszystkich, którzy całą swoją nadzieję pokładają w tym maleńkim Dzieciątku, dla którego nie było miejsca w Betlejem prócz chłodnej groty dla zwierząt za miastem.

Jedynym schronieniem i utuleniem dla maleńkiego Króla królów były wówczas ramiona najlepszej z matek – Maryi. Oto prawdziwy przykład dla nas – dzieci Maryi. Każdy, kto szuka pociechy i ukojenia w cierpieniach, w Jej ramionach znajdzie pokój.

### Droży Czytelnicy.

**Na ten radosny czas Bożego Narodzenia i nadchodzący Nowy Rok, przyjmijcie od całej Redakcji „Światła” najlepsze życzenia. Niech święty Józef, opiekun Świętej Rodziny czuwa nad Wszymi rodzinami. Niech Najświętsza Maryja Panna z najczulszą dobrocią i troską przegarnia Was do swego Niepokalanego Serca i oddaje swemu Synowi jako umiłowane dzieci. Niech Nowonarodzony Zbawiciel obdarzy Was wszelkimi potrzebnymi łaskami, udziela światła i radości, jakie wypełniały owej nocy betlejemską stajenkę.**

Redakcja

## Cicha noc, święta noc

Najpopularniejsza kolęda świata rzeczywiście zrodziła się pewnej grudniowej, cichej nocy. Swoje powstanie zawdzięcza przedziwnemu splotowi okoliczności.

Wysoko w Alpach austriackich leży wioska Oberndorf. W wigilijny wieczór 1818 roku ksiądz wikary Józef Mohr przygotowywał kazanie, jakie miał wygłosić w czasie Pasterki. Mimo ostrej zimy i wysokiego śniegu przysłała jakaś kobieta z wiadomością, że żona węglarza, najbiedniejszego we wsi, urodziła dziecko. Młoda mama nie czuje się dobrze i prosi księdza, bo chciałaby ochrzcić maleństwo i sama pojednać się z Bogiem. Zebrał się więc ksiądz Mohr, opatulił, zabrał wiatyk i poszedł.

Ujrzał scenę jakby żywcem wziętą z Ewangelii. Na prostym, byle jak zbitym posłaniu leżała uśmiechnięta matka, tuląca do siebie śpiące maleństwo. Warunki niemal jak w Betlejem, a miłość w oczach wieśniaczki równie gorąca, jak miłość Maryi. Ksiądz ochrzcił niemowlę, posilił Eucharystią matkę, pobłogosławił domowników i wrócił do siebie.

Scena z domu węglarza tak mu jednak utkwiała w pamięci, że zaraz po Pasterce spisał swoje wrażenia. „Cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem. A u ziółka Matka święta, czuwa sama, uśmiechnięta nad Dzieciątka snem.” Dalej działały już tylko moc i piękno tego wiersza.

Nazajutrz zobaczył tekst Franz Xaver Gruber - tamtejszy organista i nauczyciel śpiewu. Urzeczony, zaraz ułożył do niego melodię i tego samego dnia zaśpiewał w kościele. Pieśń pozostaby jednak zapewne w Oberndorfie, gdyby nie mała kościelna

mysz, która zabrała się do konsumowania miechów napędzających organy i do samego instrumentu. Do naprawy poproszono znanego w całej okolicy specjalistę, Karola Maurachera, który po naprawie poprosił Grubera o ich wypróbowanie. Ten zagrał m.in. „Cichą noc”. Zachwycony utworem organmistrz zabrał do Tyrolu nuty i słowa kolędy. Tam zaczął uczyć dzieci i dorosłych nowej pieśni, która bardzo szybko stała się niezwykle lubiana i śpiewana nie tylko w czasie świąt.

Rodzina Strasserów, mieszkająca nieopodal, miała szczególnie uzdolnione muzycznie potomstwo: Karolinę, Amalię, Józefa i Andrzeja. Jak co roku, dzieci wędrowały na targ do Lipska, sprzedawać rękawiczki szyte przez rodziców. By dodać sobie odwagi, nuciły różne melodie, w tym i naszą kolędę. No i stało się tak, że usłyszał je pewien starszy pan i zaprosił na koncert do domu cechowego lipskich sukienników. Na koncercie, na którym obecna była para królewska, onieśmielone dzieci wykonały oczywiście „Cichą noc”. Sala podobno zamarła w zachwycie. Dzieci musiały śpiewać kilkakrotnie. Zostały zaproszone na zamek królewski w Plisenburgu, gdzie również śpiewały swoją kolędę. Było to w 1832 roku. Od tej pory „Cicha noc” ruszyła w świat. Wiemy jeszcze, że w 1834 roku ukazała się w lipskim śpiewniku z dopiskiem „prawdziwa pieśń tyrolska”. Franz Gruber awansował na posadę organisty w Hallein. Sława dzieła przerosła twórcę. Zmarł w 1863 roku całkowicie zapomniany, lecz jego kolęda trafiła do wszystkich ważniejszych śpiewników świata. W 1937 roku dla upamiętnienia twórców „Cichej nocy” wystawiono w Oberndorfie kaplicę, gdzie w każdej Wigilię kolęda wykonywana jest w kilkunastu językach.



Kaplica w Oberndorf

Na podstawie: J. Uryga, „Kolęda, która zdobyła świat”

**Podejmij piękną walkę o wiarę! Zdobądź życie wieczne, do którego zostałeś powołany!**  
(1 Tm 6, 12)

## Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Kolejny raz Caritas Polska zorganizowała Wigilijne Dzieło Pomocy dzieciom pod hasłem: „**Ogrzejmy dzieciństwo miłością**”. W Polsce i na świecie żyje wiele dzieci, których dzieciństwo nie jest szczęśliwe z powodu biedy duchowej i materialnej. Wielu dzieciom brakuje miłości najbliższych. Jeśli chcemy być szczęśliwi w życiu wiemy, że będziemy takimi tylko wraz z innymi. Szczęście przychodzi do nas, gdy jesteśmy kochani i gdy sami kochamy. Dlatego dzielimy się z bliźnimi tym, co posiadamy. Nie chodzi tutaj wyłącznie o dar materialny, gdyż czasem mamy ograniczone możliwości. Możemy zawsze dzielić się z innymi sobą: swoim czasem, uwagą, dobrym słowem, oddaniem bezinteresownej przysługi.

Wśród tych, dla których Święta Bożego Narodzenia są czasem przykrym należą dzieci pochodzące z rodzin biednych, niepełnych, wielodzietnych, borykających się z różnymi problemami. 650 tys. dzieci jest niedożywionych. Dla większości z nich jedynym ciepłym posiłkiem jest fundowany obiad w stołówce szkolnej lub świetlicy. Bieda panująca w rodzinie zamyka tym maluchom wiele możliwości, które mają ich dobrze sytuowani rówieśnicy. Nie mogą sobie pozwolić na modne ubrania, sprzęt sportowy, korepetycje, rozrywkę. Nie mają wspomnień z wakacji za granicą. Nie mają swobodnego dostępu do komputera, telefonu i wielu innych gadżetów, którymi „dowartościowują” się ich rówieśnicy.

Ubóstwo wśród dzieci to nie tylko stan obecny, ale poważna ba-



riera w ich intelektualnym, fizycznym, kulturowym i duchowym rozwoju. Bieda rodziny, w jakiej przyszli na świat zamyka im drogę do zdobycia lepszego wykształcenia, a co za tym idzie prestiżowej pozycji w społeczeństwie i awansu zawodowego.

Wiele dzieci cierpi nie tylko z powodu braków materialnych, ale moralnych swoich rodziców. Ostatnio bardzo często prasa donosiła o przypadkach pedofilii i kazirodztwa. Zdarza się, że w rodzinach niepełnych, rozbitych, panuje przemoc i wykorzystywanie nieletnich. Istnieje też grupa dzieci pozbawionych kontaktu ze swoimi bliskimi. Są to sieroty mieszkające w domach dziecka. Ostatnio dużo uwagi zwraca się na problem tzw. „eurosierot” - dzieci, których rodzice wyjechali na Zachód w poszukiwaniu pracy. Dzieci te, pozostały pod opieką dziadków lub starszego rodzeństwa.

Caritas Polska prowadząc Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom próbuje pomagać im materialnie i duchowo. Dzieło to polega na rozprowadzaniu świec, które zapalone rozświetlą stół wigilijny. W naszej tradycji wieczerza wigilijna ma szczególnie uroczysty charakter. Zawsze pozostawiano przy stole puste miejsce - dla wędrowców, dla osób samotnych, dla ubogich. Świeca wigilijna Caritas nawiązuje do tej tradycji.

Zebrałe środki Caritas przeznacza na pomoc dla dzieci w Polsce i w Afryce. Dzięki ofiarom wiernych, składanym przy oka-

zji otrzymania świecy, Caritas dofinansowuje wypoczynek letni i zimowy ponad 100 tys. dzieci i młodzieży w Polsce. W spiera także domy samotnej matki i centra kryzysowe dla dzieci dotkniętych przemocą w rodzinie. Dofinansowuje ciepłe posiłki w szkołach oraz zakup odzieży i obuwia dla najuboższych.

Włączając się w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom dokonujemy bardzo ważnej rzeczy - wspieramy dzieci, którym szczęśliwe dzieciństwo zabrała bieda.

## OTOCZMY TROSKĄ ŻYCIE

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczął się nowy rok duszpasterski, przeżywany pod hasłem **Otoczmy troską życie**. Podczas kolejnych dwunastu miesięcy będziemy raz jeszcze z wielką wnikliwością uświadamiać sobie, jak wielkim darem Bożym jest życie. Będziemy się starali na nowo zachwycić się jego pięknem, ożywić w sobie wdzięczność, a zarazem odpowiedzialność za życie własne i życie wszystkich naszych bliźnich. W tej trosce nie chodzi tylko o życie biologiczne, lecz o jego pełnię - o pozostawanie w łasce i przyjaźni z Bogiem. O pełnię, którą przyniósł na świat Wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus, narodzony w Betlejem.

W naszych tegorocznych rozważaniach na spotkaniach POAK także dominować będą treści dotyczące tajemnicy i wartości życia. Rozpoczęliśmy je w okresie adwentu kiedy Jezus wyznacza swoim uczniom zadanie: **czuwajcie**. Jakże doskonale to polecenie koresponduje z hasłem roku duszpasterskiego: **otoczmy troską życie**. Bo czuwać, to znaczy właśnie troszczyć się o życie swoje i innych.

Niestety, dzisiaj wielu ludzi błędnie rozumie samo to sformułowanie: pełnia życia. Wielu uważa, że aby żyć pełnią życia, trzeba zatroszczyć się o siebie tak bardzo, że właściwie nie ma już możliwości pomyśleć o drugim człowieku. Nie o takiej jednak pełni życia mówił Jezus. Troska o swoje własne życie jest zgodna z wolą Jezusa tylko wtedy, gdy człowiek otwiera się w miłości na

drugiego człowieka. Bo  *kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je — mówił Jezus do swoich uczniów (Mt 10, 39).*

Szczególnym sprawdzianem tego, na ile nasza troska o życie swoje i innych pozostaje w zgodzie z duchem Ewangelii, jest **troska o rodzinę**. Jest ona najważniejszym środowiskiem życia. Jest naturalną wspólnotą, w której życie ludzkie na każdym jego etapie powinno być chronione, otoczone szacunkiem i miłością.

U progu nowego roku liturgicznego Kościół wzywa nas do budowania w niej kultury życia, która jest znakiem sprzeciwu wobec kultury śmierci, czy raczej anty-kultury, w której poczęte ludzkie życie zostaje pozbawione naturalnej i nadprzyrodzonej wartości. W tej perspektywie konieczna jest niezwykła mobilizacja sumień i działań. Sługa Boży Jan Paweł II wielokrotnie przypominał, że wszyscy powinniśmy **odważnie i bezkompromisowo służyć Ewangelii poprzez powszechną mobilizację sumień i wspólny wysiłek etyczny w realizowaniu wielkiej strategii obrony życia**. (Ecclesia in Europa, 96). Dlatego, choć mamy świadomość jak rozległe są współczesne obszary ludzkich potrzeb, które nam, uczniom Chrystusa, nie powinny być obojętne, uczynimy nadchodzący rok liturgiczny czasem pogłębienia wrażliwości naszych serc na potrzeby rodzin. Włączmy się wszyscy w przejmujący apel Kościoła Powszechnego i **otoczmy naszą troską i modlitwą każde poczęte w niej życie**.

*Członkowie Akcji Katolickiej*

**Nieustannie dziękujemy Bogu, ponieważ przyjęliście słowo Boże usłyszane od nas nie jako słowo ludzkie, ale - jak to jest naprawdę - jako słowo Boga. Ona działa w was, wierzących. (1 Tes 2, 13)**

## Zatroszczmy się o życie ziemskie, życie kultury, wiary i życie Boże w nas.

(fragmety listu abpa Józefa Michalika)

(...) Nowy rok duszpasterski ujęty jest w hasło „*Otoczmy troską życie*”. Chodzi tu o wartość życia, rozumianego bardzo szeroko i bardzo ewangelicznie. Żyjemy w czasach, kiedy pojęcie życia zostało wyjątkowo mocno zacieśnione do wymiaru doczesnego i materialnego, a dokonało się to pod wpływem ostrych dyskusji i potrzeby obrony życia wobec nacisków związanych z aborcją, eutanazją oraz tendencją do zniesienia kary śmierci. A jednak każdy uczciwy człowiek, nawet niewierzący, mający zdrowe sumienie wie, że zabójstwo niewinnego, zaledwie poczętego życia, jest szczególnym złem. (...)

Popatrzymy na nasze codzienne życie. Otrzymaliśmy je od Boga poprzez naszych rodziców i korzystamy z darów natury, ze zdobycy geniuszu ludzkiego jak wszyscy ludzie. Czy chcemy czy nie, wchodzimy w zdobycze wypracowane przez pokolenia. (...) Starajmy się, aby coś dobrego i po sobie zostawić, aby ubogacić swoją rodzinę i swoich najbliższych przykładem dobrego życia, umiejętnością zachowania się w trudnościach i stylem człowieka wiary żywej, który do życia wiecznego przejdzie spokojnie i radośnie, bo ziemskiego życia nie zmarnował.

Wśród naturalnych wartości tworzących kulturę narodu chciałbym zwrócić uwagę na to, co dawniej nazywało się dobrym wychowaniem, kulturą bycia i współżycia, zbudowaną na poczuciu godności własnej, troską o dobre imię, honor i zdrową ambicję wyróżnienia się dobrem, a co dzisiaj niestety często zanika. Od dwudziestu lat liberalne gazety wyśmiewają pojęcie honoru i cynicznie rozmiękczają etos naszego narodu, gdzie nie ma już być miejsca na bezinteresowną, ofiarną pracę dla innych, na zdrowy patriotyzm i bezwzględny szacunek do tego, co święte, co dobre i co słabe, a wymagające wsparcia. (...)

## Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego

Duchowa adopcja powstała po objawieniach w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Matki Bożej do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią Jej Niepokalane Serce.

Pierwszy ośrodek adopcji duchowej w Polsce powstał przy kościele Ojców Paulinów w Warszawie.

**Duchowa adopcja jest to modlitwa w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki i jego rodziców. Trwa dziewięć miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka oraz rodziców.**

Jeśli zapomniano się o modlitwie przez kilka dni, adopcję o ten czas należy przedłużyć. Jeśli nie odmawialiśmy modlitwy przez czas dłuższy (np. tydzień) - konieczne jest ponowienie duchowej adopcji. Do tych modlitw można dołączyć dowolnie wybrane postanowienia, które nie są jednak obowiązkowe.

Te postanowienia to np.: częsta spowiedź i Komunia Św., adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Św., post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc potrzebującym, dodatkowe modlitwy itp.

Nie należy przedsięwziąć postanowień, których realizacja może okazać się nierealna. Duchową adopcję może podejmować każdy z wyjątkiem dzieci, które mogą to czynić tylko pod opieką i kierunkiem rodziców.

W powyższy sposób można adoptować tylko jedno dziecko każdorazowo. Nie wiemy kim jest adoptowane przez nas dziecko, choć w Niebie z pewnością je poznamy. Teraz to jednak Bóg wybiera pleć,

Nie mamy wielkiego wpływu na rozwój ekonomii, przemysłu czy budowę autostrad do lepszej przyszłości narodu, ale mamy możliwość bardziej ludzkiego, bardziej kulturalnego życia w naszych rodzinach, w sąsiedztwie, przy załatwianiu spraw w urzędach czy szkołach. Możemy i powinniśmy stać się narodem ludzi zdrowych moralnie, szczerze uśmiechniętych, życzliwych wobec siebie nawzajem i wobec innych. Podnieśmy serca i umysły, aby nie milczeć na zło, nie tolerować braku kultury i fałszu, nienawiści i oszustw bądź też wyzysku słabszych w naszym otoczeniu. (...)

Wielką pomocą na drodze rozwoju człowieczeństwa w nas jest wiara, prowadząca do źródeł pomocy Bożej, czyli łaski. Warto to sobie uświadomić, aby mądrze i pokornie korzystać z darów Bożych. Są liczniejsze niż wiemy, niż sobie zdajemy sprawę. Warto rozwijać w sobie życie Boże. Czym jest życie Boże w nas?. Jest obecnością Boga, obecnością misteryjną, tajemniczą ale rzeczywistą, do której mamy dostęp przez wiarę i łaskę (...)

Jest wiele dróg do pogłębienia życia duchowego w sobie. Tym życiem po prostu trzeba żyć, pasjonować się, rozwijać. Warto posłuchać katolickiego radia sięgnąć po pismo lub książkę poświęconą tej tematyce (jednocześnie przestrzegam przed lekturą wypaczającą duchowość ewangelijną, propagowaną przez szerzone dziś ekstrawaganckie pseudo – duchowości).

Jako zadania na najbliższy rok widzę szczególnie: troskę o życie, o każde życie w świecie natury i przyrody, zwierząt i roślin, a szczególnie o to zaledwie poczęte pod sercem matki, o życie rodzinne, społeczne, życie kulturalne, a także o życie duchowe, które pogłębiać i rozwijać powinniśmy przez modlitwę, zwłaszcza w Eucharystii, odkrywając i odwzajemniając ofiarną miłość Jezusa do nas. (...)

Każdy z nas powinien też w jakiś sposób dać odpowiedź na apel Kościoła; np. podejmując obronę życia poczętego przez duchową (modlitewną) adopcję dziecka zagrożonego lub przez większą troskę o swoje życie duchowe, np. podejmując lekturę książki temu tematowi poświęconej. (...)

rasę, narodowość dziecka mając z pewnością na uwadze to, ile modlitwy potrzebne jest konkretnemu dziecku i nasze - w tym względzie - możliwości i chęci. Po zdecydowaniu się na duchową adopcję należy złożyć prywatne przyrzeczenie. Powinno się tego dokonać przed wizerunkiem Ukrzyżowanego lub Matki Najświętszej.

### Treść przyrzeczenia:

„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie”.

Najświętsza Panno, Bogarodzico Maryjo, wszyscy Aniołowie i Święci. Wiedziony(a) pragnieniem niesienia pomocy w obronie nienarodzonych, ja (N.N.), postanawiam mocno i przyrzekam, że od dnia (...) biorę w Duchową Adopcję jedno dziecko, którego imię jedynie Bogu jest wiadome, aby przez dziewięć miesięcy, każdego dnia, modlić się o uratowanie jego życia oraz o sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu.

Tymi modlitwami będą:

- jedna tajemnica Różańca;
- modlitwa, która dziś po raz pierwszy odmówię:

### Modlitwa codzienna:

**Panie Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki Maryi, która urodziła Cię z miłością oraz za wstawiennictwem św. Józefa, człowieka zawierzenia, który opiekował się Tobą po urodzeniu, proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka, które duchowo adoptowałem/am, a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj jego rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.**



*Oddaję moje serce  
najmniejszemu  
i bezbronnemu*



## Znaczenie symbolu w poznaniu religijnym - c.d.

Ks. Jan Cebulak

### Podsumowanie

Symbol jako problem angażuje różne dziedziny filozofii: należy przede wszystkim do semantyki, posiada swój wymiar ontologiczny, metafizyczny, teoriopoznawczy, a także estetyczny. Szczegółne znaczenie ma jednak z punktu widzenia problematyki partycypacji i odzworowania: wydaje się bowiem, iż stanowi osobliwy przedmiot, w którym te dwie relacje równoległe dochodzą do głosu. Rozpatrywany z tego punktu widzenia, zajmuje szczególne miejsce pośród znaków: stoi między „zwykłym” znakiem konwencjonalnym a znakiem - sakramentem. Widoczne jest to szczególnie w symbolicznej strukturze Trójcy Świętej Rublowa. Ikonę tę wolno odczytywać najpierw jako ilustrację konkretnego zdarzenia - wizyty aniołów u Abrahama. Ilustrację - a więc malarskie odzworowanie określonej sytuacji, jaka - wedle tekstu Biblii - wydarzyła się w określonym czasie i określonej przestrzeni. Zarówno to zdarzenie, jak i występujące w nim postacie muszą być jednak od razu interpretowane jako symbol, mianowicie symbol Trójcy Świętej. W nim zaś odkrywane mogą być dalsze treści symboliczne, dotyczące tajemnicy Boga Jedynego w Trzech Osobach, Jego życia utożsamiającego się z Miłością (co wyrażają m.in. pochylenia postaci, zamkniętych niejako w niekończącym się, wewnętrznym, kołowym ruchu). Jego decyzji ofiarowania siebie w

postaci Syna (kielich z barankiem, błogosławionym przez Ojca i przyjmowanym akceptującym gestem przez Syna), przez to zaś genezy Eucharystii itd. Obok symboliki „treściowej”, związanej z warstwą przedstawieniową obrazu, wykrywamy w nim także symbolikę formalną, związaną z figurami kwadratu i koła będącą próbą analizy tej niezwykle ikony. A przecież wiemy dobrze, że wszystko to nie wyczerpuje jej najgłębszej tajemnicy. Nawet wtedy, gdy obujemy z jej reprodukcjami, przemawia ona do nas w sposób nie dający się w żaden sposób wyartykułować. Doświadczamy czegoś, co każe nam mówić o objawieniu innego wymiaru rzeczywistości. Na tym słowie „inny” musimy poprzestać. Raz jeszcze ulegamy przekonywującej mocy teologii negatywnej. Czy wszystko to byłoby możliwe, gdybyśmy w głębi duszy nie dzielili - z Kościołem prawosławnym - przede wszystkim symbol Jezusa - Zbawiciela (J 3,14). W chrześcijańskim średniowieczu wielu

alchemików posługiwało się symbolem „Węza Ouroborosa”. Połykał on własny ogon, lecz odnosił się nie tyle do wieczności, co do czegoś innego; np. przemian materialnych, takich jak stapianie, rozpuszczanie, czy syntezy chemiczne. Alchemicy kochali się w symbolach ikonicznych; nieraz bardzo różnorodnych. W Renesansie sięgali w nich z upodobaniem do scen mitologicznych, dotyczących życia bogów, ludzi lub zwierząt, ale odnosili je do przemian materii, znanych im z praktyki laboratoryjnej. Były wśród tych symboli obrazy, które nie liczyły się z obyczajnością chrześcijańską: cyklicznego wzoru benzenu, o kształcie sześcioboku foremego. W myśleniu naukowym wartość symboli obrazowych była niewielka. Nauki nowożytne (zwłaszcza przyrodnicze) sięgnęły przede wszystkim do symboli abstrakcyjnych, występujących pod postacią liczb, liter i innych znaków umownych, rozpowszechnianych przez kongresy naukowe, piśmiennictwo specjalistyczne i inne formy wymiany myśli naukowej. Obok symboli ikonicznych posługiwali się oni mianowicie znakami trójkąta, koła i innych figur abstrakcyjnych, odnoszonych zarówno do „pierwiastków” Arystotelesa (woda, ogień, ziemia, powietrze), jak i do innych substancji prostych lub złożonych. Niektóre z tych symboli odnosiły się ponadto do ciał niebieskich, w alchemii bowiem obowiązywała zasada „Jedno - wszystkim”, wpisana m.in. (po grecku) w symbol „Węza Ouroborosa”.

## Akcja Katolicka

### pytania i odpowiedzi

#### 1. Czym jest Akcja Katolicka?

Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem katolików świeckich, włączających ludzi bardziej w budowanie Kościoła Chrystusowego. Jest to ważne, ponieważ dotychczas laikat nie miał w Polsce takiej instytucji. To katolicy świeccy tworzą tę organizację i w takiej formie współpracują z księżmi w parafiach i hierarchią kościelną, w spełnianiu misji apostołowskiej Kościoła. Również osoby świeckie, przykładowo poprzez działalność społeczną, mogą pełniej uczestniczyć w życiu wspólnoty wiernych. Naturalnie Akcja Katolicka, jako stowarzyszenie ogólnopolskie, posiada osobowość prawną.

#### 2. Czy Akcja Katolicka jest nowym stowarzyszeniem?

Początki Akcji Katolickiej w Europie sięgają 1922r. i powstała z inicjatywy papieża Piusa XI. W Polsce już w 1928r. Konferencja Episkopatu Polski powołała do istnienia tę organizację. Tworzono wtedy 4 oddzielne kolumny Akcji Katolickiej skupiające: mężów; kobiety; młodzież męską; młodzież żeńską. Niestety intensywna działalność stowarzyszeń została przerwana przez drugą wojnę światową, a po 1945r. władze komunistyczne w Polsce uniemożliwiły odnowienie Akcji Katolickiej. W obecnych czasach dopiero przemiany ustrojowe po 1989r. pozwoliły na powstawanie nowych stowarzyszeń. Na prośbę Jana Pawła II Konferencja Episkopatu Polski w 1995r. powołała w kraju Akcję Katolicką. Utworzono Krajowy Instytut, instytuty diecezjalne oraz parafialne oddziały.

#### 3. Co jest celem działalności Akcji Katolickiej?

Kiedy zapadła decyzja o tworzeniu Akcji Katolickiej w Polsce, zaczął się ogromny szum medialny. Lewicowcy myśleli, że oto katolicy utworzą polityczną partię i będą chcieć objąć władzę. Nic bardziej mylnego. Otóż zasadniczym celem Akcji Katolickiej jest pogłębienie formacji chrześcijańskiej poprzez pełniejsze ugruntowanie swego życia religijnego, moralnego i kulturalnego. Jak bardzo jest to nam katolikom potrzebne, pokazują nasze codzienne życie. Spójrzmy na siebie: co oglądamy, co czytamy, jak i o czym rozmawiamy, czy szanujemy świętość niedzieli i nie robimy wtedy zakupów? Jaki promujemy styl życia - zgodnie z Dekalogiem czy telewizyjnymi trendami?! Te dziesiątki codziennych wyborów wpływają na jeden zasadniczy wybór: czy wybieramy BOGA, czy swoją własną drogę z jedynie miłymi świątecznymi akcentami, bo to takie wznuszające... Najpierw więc trzeba zacząć przemieniać siebie, zmieniać swą mentalność, trzeba nauczyć się myśleć i żyć po katolicku. Powinniśmy się ciągle na nowo odnajdywać w swym katolicyzmie, wiara ma być źródłem siły, pewności siebie, spokoju i radości. Każdy ma tu na ziemi swą własną drogę zgodnie ze swym powołaniem. Czułowiek, gdy działa sam bez Chrystusa, jest słaby, dlatego bardzo ważna jest modlitwa. Przypomnijmy sobie jak żarliwie modlił się i do tego nawoływał Jan Paweł II. W sumie działalność Akcji Katolickiej opiera się na trzech filarach: I - formacja; II - organizacja; III - akcja. Pierwszy został omówiony, natomiast pozostałe filary wiążą się z bieżącą działalnością kulturalną, informacyjno-wydawniczą, wychowawczą, dobroczynną, turystyczną, gospodarczą wynikającą z własnych

możliwości oraz potrzeb środowiska.

#### 4. Kiedy Akcja Katolicka została utworzona w naszej parafii i jakie podejmuje działania?

W brzosteckiej parafii już w listopadzie 1995r. odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne i to jest początek działalności Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. W tych latach podejmowano wiele inicjatyw z których najważniejsze to: utworzenie i redagowanie przez 12 lat gazety parafialnej „Światło” oraz opracowanie w formie elektronicznej wszystkich jej numerów; organizowanie pielgrzymek; założenie klubu filmowego „Arka”, przy którym działała wypożyczalnia kaset video i biblioteczka parafialna; współpraca z parafialnymi stowarzyszeniami; udział w konferencjach formacyjnych i działaniach diecezjalnych; pomoc w przygotowaniu parafialnych uroczystości religijnych; pomoc w tworzeniu internetowej strony parafialnej. Naturalnie tematów i obszarów do działania jest wiele, ale ograniczone są możliwości naszego parafialnego oddziału ze względu na małą liczbę członków: 10 zwyczajnych i 4 wspierających.

#### 5. Jak można wstąpić do Akcji Katolickiej?

Członkiem zwyczajnym Akcji Katolickiej może zostać katolik świecki, który ukończył 18 rok życia i złożył deklarację w formie pisemnej do Zarządu Parafialnego Oddziału. Uchwałę o przyjęciu podejmuje Zarząd Diecezjalny. Członkiem wspierającym może być: osoba fizyczna, osoba prawna, zrzeszenie katolickie bez osobowości prawnej. Spotkania formacyjno-organizacyjne są ogłaszane i odbywają się raz w miesiącu w domu parafialnym. Asystentem kościelnym jest ks. Andrzej Turoń. Zapraszamy do współpracy!

POAK

Kontakt e-mail: [ak.brzostek@op.pl](mailto:ak.brzostek@op.pl)

**Bo to, co głupie u Boga, mądrzejsze jest od ludzi, a co uchodzi za słabe u Boga, mocniejsze jest od ludzi. (1 Kor 1, 25)**

## Życie świętego Pawła (1)

Romano Penna, Św. Paweł z Tarsu, Wyd. Bratni Zew, Kraków 2008

Szaweł urodził się nieco później po Jezusie w Tarsie, w Cylicji, w dzisiejszej południowo-wschodniej Turcji. Chociaż należał do rodziny wiernie zachowującej przepisy żydowskie, już od narodzin otrzymał po ojcu obywatelstwo rzymskie, co pozwoliło mu na odwołanie się do bezpośredniego wyroku cezara. Tak czynić będą później również inni chrześcijanie, jak czytamy w liście Pliniusza Młodszego do Trajana na początku II wieku.

Rzymskie imię „Paulus”, którym posługuje się zawsze w listach (imię „Szaweł” podaje tylko Łukasz w Dziejach Apostolskich), może być wynikiem zmiany pod wpływem asonansu, by lepiej dostosować się do środowiska kulturalnego nieżydowskiego, bądź pochodzi od imienia patrona rzymskiego, który przekształcił w wyzwoleniów dziadków Apostoła (którzy być może przenieśli się z Palestyny do Cylicji na skutek interwencji Pompejusza w 63 r. przed Chrystusem).

W mieście Tars w czasach Pawła panował „wielki zapal do filozofii i do wszelkiego odłamu formacji uniwersalnej. Miasto to było ojczyzną licznych filozofów stoickich, między innymi Chryzypa, a później Atenodora, wychowawcy Augusta. Paweł uczęszczał z pewnością do dobrej elementarnej szkoły greckiej, chociaż najprawdopodobniej o orientacji żydowskiej, gdzie poznawał język grecki, a przede wszystkim Biblię grecką, z którą jest dobrze obeznany. Tu też prawdopodobnie uczył się także elementów retoryki, a także studio-

wał klasyków literatury greckiej. Opierając się na świadectwie nieco późniejszego retora - filozofa Diona z Prusy, w Tarsie czczono lokalne bóstwo Sandama, podobnego do Heraklesa, według form kultowych misteryjnych (śmierć).

Te różnorodne greczyzujące składniki ujawniają się w różny sposób u Pawła: stoicki temat samowystarczalności, zagadnienie naturalnego poznania Boga, retoryczna metoda diatrybów, swoiste słownictwo antropologiczne, znajomość gier na stadionie, pojęcie sumienia.

Urodzony w diasporze greckiej Paweł udał się do Jerozolimy (gdzie posiadał powiązania rodzinne, aby pogłębić swoją specyficzną

formację żydowską u stóp wielkiego rabinu Gama-liela. Tu zdobył również typową znajomość świętych Pism, a w szczególności Tory według szkoły faryzeuszy. Idąc za zwyczajem rabinów, wyuczył się i wykonywał pracę ręczną, polegającą na wytwarzaniu namiotów lub tkanin służących jako osłona w polu, co można też rozumieć jako wytwory ze skóry. Także jako Apostoł nie chciał obciążać swoich Kościołów, ale pracował własnymi rękami, aby uzyskać konieczne środki do życia.

Niektórzy współcześni twierdzili, że Paweł za-

warł małżeństwo i został wdowcem lub też opuściła go żona po jego nawróceniu. Małżeństwo było czymś normalnym w zwyczajach żydowskich. Talmud babiloński poświadcza jedyny wyjątek, Rabbiego Ben Azzaja z końca I wieku, który ganiony z powodu swego celibatu, odpowiadał: „Co mam czynić, skoro moja dusza gorąco pragnie Tory? Świat może być zachowany przez innych!“. Z pewnością Paweł był stale sam, gdy pisał pierwszy list do Koryntian.

c.d.n.



Studnia św. Pawła w Tarsie

## Oblicze z Manoppello

Wiele niewytłumaczalnych zjawisk jest związanych z życiem Kościoła. To zrozumiałe - życie Kościoła to nie tylko widzialny, materialny świat, to przede wszystkim sfera wiary i ducha, rzeczywistości, której nie da się opisać żadnym matematycznym wzorem. Boga nie można sklasyfikować za pomocą wzorów czy prawideł, które rządzą światem, bo Bóg stoi ponad tym światem. Przecież wierzymy w „jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych”.

Tajemnicą jest np. Tilma z Guadalupe, Hostia z Lanciano, objawienia Matki Bożej, cuda, których doświadczają wierni. Taką tajemnicą jest także relikwia z Manoppello, niewielka chusta przedstawiająca twarz Chrystusa, nazywana przez Włochów: „Santo Volto”. Ten wizerunek specjalista fotograf, Zbigniew Treppa, nazywa fotografią z Manoppello. Opowiadając o losach i niezwykłości Chusty, dotyka wielu spraw naszej wiary i życia.

„W niewielkiej włoskiej miejscowości Manoppello znajdującej się w górach Abruzji, przechowywana jest najbardziej intrygująca fotografia świata. Świadczy o tym choćby fakt, że ukazuje ona prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa. Jest to fotografia odzwierciedlająca konkretne historyczne wydarzenie, które miało miejsce niemal 2 tysiące lat temu.

Fotografia z Manoppello burzy wiele stereotypów związanych z

wyobrażeniami na temat twarzy Jezusa Chrystusa oraz z wyobrażeniami na temat fotograficznych wizerunków. Ten ponadczasowy obraz jest jedyną fotografią uwiecznioną na chuście z bisioru, tkaninie używanej w starożytności przez możnowładców i królów. O ponadczasowości tego obrazu nie świadczy jednak to, że będąc fotografią, powstał on na tkaninie używanej w czasach starożytnych i to na długo przed wynalezieniem fotografii. Tym, co świadczy o ponadczasowości fotografii z Manoppello, jest fakt, że jest ona *acheiropoiotos*, co w starożytnej grece znaczy: *nie-ludzką ręką uczynione*.

Przeprowadzenie badań porównawczych dwóch starożytnych tkanin: Całunu z Turynu i Chusty z Manoppello ujawniło bardzo znaczący fakt. Obrazy widniejące na obu tkaninach ukazują jedną, tą samą twarz. Została ona odzwierciedlona w sposób charakterystyczny dla zapisu fotograficznego, choć na obu tkaninach całkowicie odmiennie. Jak to jednak możliwe, że na dwóch starożytnych tkaninach, tak bardzo różniących się od siebie i wykonanych z zupełnie innego tworzywa widzimy dwie fotografie, jednej i tej samej twarzy? W jaki sposób powstały oba obrazy?”

Próbie omówienia tych zagadnień podjął pan Zbigniew Treppa w książce o Chuście z

Manoppello. Odnosząc się do zapisów biblijnych, snuje opowieść o przenikających się nauce, wierze, tradycji i naszym życiu. Niezwykłe zjawiska, cuda, relikwie zapraszają, byśmy wyszli na spotkanie Tajemnicy przerstającej wszystkie znane nam porządki poznawcze z szeroko otwartymi oczami i sercami ...



**Nie bądźcie nierozumni, ale starajcie się pojąć, jaka jest wola Pana. (Ef 5, 17)**

## Blask Bożego Narodzenia

**N**ie ma chyba takiej osoby, której wspomnienie Świąt Bożego Narodzenia nie napawałoby ciepłem, otuchą i niewysłowioną słodyczą. To czas szczególnie, w którym każdego chrześcijanina ogarnia spokój i tęsknota za nadprzyrodzonością. Nasza tradycja i literatura pełna jest opisów, które mają ten sam kojący klimat i atmosferę towarzyszącą Bożemu Narodzeniu.

### Polski charakter

Będąca od wieków w rodzinie państw chrześcijańskich Polska nie tylko nierozwalnie przywiązała się do powszechnie znanych w Europie świątecznych obyczajów, ale też wzbogaciła Europę naszymi własnymi tradycjami. Właśnie te stare polskie tradycje decydują o unikalnym charakterze naszego rodzimego przeżywania Bożego Narodzenia. W sposób szczególny dotyczy to Wigilii. Chyba nigdzie na świecie wieczór poprzedzający Pasterkę nie urósł do tak symbolicznej rangi. Tej właśnie, specyficznie polskiej otocze Wigilii, do której nasi przodkowie przygotowywali się już na miesiąc wcześniej, warto się bliżej przyjrzeć. Bogaty opis tradycji wigilijnej dostarczają liczne wspomnienia i pamiętniki.

Irena Domańska – Kubiak w książce *Życie w XIX – wiecznych dworach kresowych* pisze: *Święta Bożego Narodzenia zawsze miały w Polsce własny, nienaruszalny rytm; były prastarym rytuałem, w którym każdy gest miał swoje miejsce i każdy człowiek swoją rolę. Przez stulecia nikomu nie przyszło do głowy, że można tu coś zmienić. Niezależnie od tego, czy była to chłopska izba, czy słomą kryty dworek zaściankowej szlachty, czy rozłożysty dwór dziedzica, czy pałac.*

Już od rana pamiętano o tym, że dzień to szczególny, w którym wszyscy powinni być dla siebie dobrzy i serdeczni. Mówiono nawet: jaki będziesz w Wigilię, taki będziesz w całym nadchodzącym roku. Dzieci uważały, aby w niczym nie uchybić i być posłusznymi, choć niecierpliwie czekały zbliżającego się wieczoru. Kazimierz Juliusz Nahlik w swoich wspomnieniach tak opisuje to dziecięce zniecierpliwienie: *Liczę teraz dni do Bożego Narodzenia. Płyną tak powoli (...)* Dzisiaj tatuś zamknął już na klucz drzwi do salonu. Nikomu, ale to absolutnie nikomu, nie wolno tam wchodzić. Niewiadomo przecież kiedy Anioł przyniesie drzewko, kiedy będzie je ubierać, kiedy przyniesie i poukłada prezenty dla wszystkich.

Tę szczególną atmosferę oczekiwania Świąt Bożego Narodzenia książkę *Mieczysław Jałowicki* wspomina następująco: *Tymczasem ogarnął nas jakiś dziwny nastrój, atmosfera ciepła, pokoju i bezpieczeństwa, jaką daje dom rodzinny (...)* Mrok zapadał. Wokoło śnieg pokrywał

okolice. Za szarą ścianą boru dogorywały ostatnie promienie słońca. Jakby na pożegnanie dnia, a potem w głębiach nieba zamigotały pierwsze gwiazdy.

### Wieczera wigilijna

Kiedy zaświeciła już wreszcie ta upragniona pierwsza gwiazda, zasiadano do wieczerzy. Pan domu, ojciec lub dziadek, odmawiał modlitwę, po której wszyscy dzielili się opłatkiem. W tej jednej niezwykłej chwili wszystkie spory i niechęci kruszyły się, jak łamany pod naciskiem palców biały opłatek. Serca domowników napępiała wzajemna życzliwość i serdeczność, której wyrazem stawały się często płynące po policzkach łzy skruchy i radości. Słowa składanych życzeń napępiała miłością cały dom.

Po zyczeniach zasiadano do nakrytego białym obrusem stołu, przy którym, zgodnie z tradycją, jedno miejsce i nakrycie pozostawało zawsze wolne w oczekiwaniu na zbłąkanego wędrowca. Na stole miało się znajdować 12 potraw. *Wieczera podawana na stole z sianem pod obrusem ukrytym, w obecności martwego świadka, jakim był ustawiony w kącie snop zboża, ciągnęła się długo – wspomina Teodor Tomasz Jeż – Rozpoczęła się od dwóch zup – barszczu z uszkami i polewki migdałowej – i po ryb mnóstwie kończyła się specjalnie dla dzieci: kutią i suszeniną. W domu pachniało choinką, jabłkami i pomarańczami.*

W zależności od regionu Polski dania były bardzo zróżnicowane i ich przygotowanie związane było z lokalnymi tradycjami kulinarnymi.

### Choinka

Mało kto może wie, że choinka, bez której trudno sobie dziś wyobrazić Święta przywędrowała do nas dopiero ok. 1830r. z Niemiec. Początkowo zwyczaj ten zagościł w Poznaniu, później w Warszawie, a następnie w szybkim tempie zadamował się na terenie całego kraju, będąc wielką atrakcją, głównie dla dzieci. Ubierali ją dorośli w tajemnicy przed dziećmi, które mogły ją zobaczyć dopiero w odpowiednim momencie już ubraną i z zapalonymi świeczkami.

Bogusław Zalewski opowiada: *Po ukończeniu wieczerzy ojciec otwierał drzwi salonu i naszym oczom ukazywała się choinka. Wrażenie było tak wielkie, że teraz, po tylu latach, gdy piszę o tym, odnajduję w sobie, gdzieś w zakamarkach serca, uczucie zachwytu i szczęścia, które było wtedy tak przemożne, że dotąd jest jeszcze żywe i towarzyszyć mi będzie*

do końca życia. Swe dziecięce wrażenia przekazuje Kazimierz J. Nahlik następująco: *U stóp drzewka – szopka. Ta sama, którą Aniołek przynosi co roku. Dach stajenki okrywają kłoski, w żłóbku maleńki Jezusek podnosi rączkę. Przy Nim Matka Boska i Święty Józef. Są też pastuszkowie z owieczkami i Trzej Królowie (...)* Po obu stronach drzewka, na dwóch fotelach, rozłożone prezenty dla dzieci.

### Śpiewanie kołęd i pasterka

Nie mogło w tym wspólnym świętowaniu przy choince zabraknąć śpiewu kołęd, które towarzyszyły wszystkim od wieczerzy wigilijnej do Święta Trzech Króli. Nikogo nie trzeba było zachęcać do śpiewu pieśni głoszących chwałę Nononarodzonego Zbawiciela. Dzisiaj, niestety często tak łatwo uciekamy od tego zwyczaju. Najczęściej ktoś włącza płytę z nagraniami kołęd. Warto jednak obudzić w naszych rodzinach tę piękną formę wyrażania Bożej chwały, bo to nie telewizja tworzy wspaniałą świąteczną atmosferę, ale właśnie zgromadzona na święta rodzina, zjednoczona przy wspólnym stole i śpiewaniu kołęd.

Naszych przodków nie mogło zabraknąć na rozpoczynającej czas świąt Mszy Świętej o północy, zwanej Pasterką. Dopiero wówczas kończył się okres postu i adwentowego oczekiwania. Tłumnie więc spieszono, nawet w największy mróz, aby właśnie w kościele oddać cześć Bogu, który przyszedł na ten świat. Dopiero tam, z sercem oczyszczonym wcześniej w sakramencie pokuty, można było się cieszyć godnie z przyjścia Pana, który narodził się w betlejemskiej stajence. I właśnie wtedy, podczas Pasterki, ze wszystkimi zgromadzonymi parafianami prosić Go, w rytm polskiego poloneza koronacyjnego, słowami starej kołody:

**Podnieś rękę Boże Dziecię,  
błogosław ojczyznę miłą.  
W dobrych radach, w dobrym bycie  
Wspieraj jej siłę swą siłą.  
Dom nasz i majetność całą  
I wszystkie wioski z miastami.  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.**

oprac. J.S.



**Rozmyślajcie o tym, co przewyższa rzeczy ziemskie. (Kol 3, 2)**



## KSIAŹDZ NA KOLEŹDZIE

(*blogosławieństwo, czy zbędny wysiłek*)

Kiedy Bożonarodzeniowe Święta będą dobiegać końca, usłyszymy z amfony, że księża wybierają się na kolędę do naszych domów. I znów – jak co roku – antykościelne media rozpoczną batalię wysmiewającą tę formę duszpasterstwa. Usłyszymy np. o księżach, którzy idą „skubać swych parafian”, będą krążyły dowcipy o chodzeniu księży po kolędzie, na stronach internetowych będą podawane „cenniki”, zdjęcia kopert, padną słowa „oburzenia”, że w XXI wieku istnieją jeszcze takie archaiczne formy, a „postępowi i światowi katolicy” będą podawać za przykład Anglię, Irlandię, Francję, czy Włochy... A czy nie chodzi tu przypadkiem o coś zupełnie innego?

Kolęda to jedna z niewielu okazji, aby kapłan pracujący w danej parafii mógł spotkać się indywidualnie z konkretną rodziną i to w ich własnym domu. Wprawdzie widzimy się wszyscy (prawie!) w kościele, ale jest to spotkanie trochę anonimowe, masowe. Spotkać się z rodziną w jej domu, to jednak nie to samo. Kolęda obejmuje prawie wszystkie rodziny, dlatego też daje całocielowy obraz parafii.

Kolęda jest okazją do wspólnej modlitwy i otrzymania błogosławieństwa Chrystusowego, które kapłan autorytetem Kościoła przynosi w progi naszego domu. Obecność księdza nie jest prywatną wizytą koleżeńską „kawa”, czy jakąś kościelną agitką. Kapłan przekraczający próg przynosi Chrystusa, dlatego na początku wszyscy się modlą, kapłan błogosławi mieszkanie i domowników, kropi wodą święconą, podaje krzyż do ucałowania i zostawia pamiątkowe obrazki. Dzień ten powinien więc być dla rodziny świętem i ważnym wydarzeniem. Przygotujmy siebie i mieszkanie, nakryjmy stół białym obrusem, postawmy na stole krzyż, świece, wodę święconą i kropidło, połączmy Pismo Święte i ubierzmy się odświętnie. Wyłączmy radio i telewizor, nawet gdy leci kolejny odcinek „Plebani” „Klanu”, „Barwy szczęścia”, „Szansy na sukces” lub „M jak miłość”. Zachęćmy wszystkich domowników, aby byli obecni wtedy w mieszkaniu (aby żona nie musiała wbrew sobie kłamać, że mąż leży chory w drugim pokoju lub pilnie wyjechał, albo ma zmianę w pracy – a w rzeczywistości „schował się” lub specjalnie wyszedł, aby uniknąć spotkania z kapłanem).

Kolęda jest okazją do wspólnej rozmowy. Inaczej rozmawia się z ludźmi wierzącymi, inaczej z ateistami (niektórzy przyjmują księdza), jeszcze inaczej z tymi, którzy sami oddalili się trochę od Boga i trwają w takim stanie. Może to być czas na swoistą katechezę, wyjaśnienie trudniejszych prawd religijnych, czy rozwianie wątpliwości w wierze, które się czasem pojawiają. Dobrze byłoby, aby w czasie kolędy zdobyć się na szczerłość wobec kapłana i mówić wprost o trudnościach i potrzebach. Trzeba śmiało przedstawiać swoje uwagi, zastrzeżenia i oczekiwania

także wobec swych duszpasterzy. Błagam, nie mówmy o pogodzie i o polityce!!! Kolęda to nie TVN 24.

Kolęda jest okazją do rozeznania życia religijnego parafian. Każdy kapłan jest odpowiedzialny za zbawienie swoje i ludzi, którzy mu są powierzeni. Jest to ogromna odpowiedzialność przed Bogiem. Dlatego też kolęda to nie tylko odwiedziny, ale także w pewnym sensie „urzędowa” wizytacja, dzięki której można zorientować się, jak faktycznie wygląda wiara parafian. Może trzeba kogoś zachęcić do gorliwości religijnej, do korzystania z sakramentów świętych, do udziału w niedzielnej Eucharystii. A jeśli jest taka potrzeba – nawet upomnieć.

Kolęda jest okazją do poznania warunków życiowych poszczególnych rodzin, rozeznania w potrzebach swoich parafian. Spotkanie z całą rodziną w jej własnym mieszkaniu jest niepowtarzalną okazją do poznania jej życia. Nie zrozumiemy człowieka dokładnie, jeśli nie zobaczymy jak żyje we własnym domu. Niektórym osobom trudno jest niekiedy (i czynią to z oporem) wpuścić kapłana do swego domu, zwłaszcza jeśli ktoś nie czuje się bliżej związany z parafią, Kościołem i Panem Bogiem lub kępuje się warunków w jakich mieszka. Jednak przełamanie się i wykazanie choć minimum zaufania – zawsze daje dobre rezultaty. Często spotkanie i rozmowa są życzliwe i przynoszą dobre owoce.

Każdemu duszpasterzowi zależy na tym, aby kolęda była przeprowadzona jak najlepiej i aby oczekiwania rodzin zostały spełnione. Jednak jednym wychodzi to lepiej, innym gorzej. Trudno jednak czasem spełnić owe oczekiwania (zmęczenie, kontaktowość, brak otwartości domowników, zdawkowe odpowiedzi, itp.). Zachęcam, aby po modlitwie rozmowę rozpoczynali domownicy, poruszając nurtujące ich tematy. Tu właśnie jest okazja, by stawiać księdzu pytania, poprosić o opinię na interesujący nas temat, wyrazić swoje wątpliwości i niepokój, zaproponować jakiś pomysł. Może to dla części osób jest pewnym wyzwaniem, ale zarazem świadczy o tym, że dobro wspólnoty parafialnej i swoje własne nie jest im obojętne.

Księża, ich zachowania, wady, podejmowane działania, czy nawet zwyczaje panujące w parafii – to dość częsty temat naszych rozmów. Wolimy jednak o tym mówić raczej poza plecami księży, a nierzadko (nawet, jeśli mamy rację) w tonie krytykanckim, niekiedy wręcz złośliwym. Ten styl komunikacji na pewno nie przynosi nic dobrego, nie zbliża, a tylko oddala od siebie ludzi. W czasie kolędy przy odrobinie odwagi, spokoju i roztropności, można wszystkie nurtujące tematy poruszyć właśnie w obecności kapłana. Będzie to pozytywne dla obu stron, nawet gdyby rozmowa była trudna. Ostatecznie – przecież wszystkim nam powinno chodzić o to samo – o dobro Kościoła. Niech więc ten czas kolędowy będzie okazją do wspólnego spotkania z Nowonarodzonym Zbawicielem, przyjęcia Jego błogosławieństwa, a także do budowania wzajemnej więzi, zrozumienia i zaufania.

xat



**Głębokiej refleksji nad cudem jaki wydarzył się dwa tysiące lat temu w grudniową noc w Betlejem oraz błogosławieństwa Bożej Dziecinny w każdym dniu nadchodzącego Roku**

**Drogim Księżom i Siostram Zakonnym życzą**

*członkowie Akcji Katolickiej*

**Przyjmujcie siebie nawzajem, jak Chrystus przyjął was na chwałę Boga. (Rz 15, 7)**



## Ważne daty 13 XII 1981r.

W dziejach Rzeczypospolitej zdarzały się spory Polaków z Polakami. Przy-  
pomnijmy konfederację barską z lat 1768-  
1772, przewrót majowy z 1926 roku. W tych trudnych dziejowych wy-  
darzeniach dobro Ojczyzny było dla rodaków najważniejszym celem.  
W skomplikowanych kwestiach niełatwo o jednoznaczny sąd. Szczególnie  
w ostatnich dekadach ludzkie doświadczenia i odczucia jakże  
różnią się od historycznych faktów. Dlatego warto przypomnieć tło i  
tamte wydarzenia z początku lat osiemdziesiątych.

Od 1944r. Polska znalazła się w strefie wpływów Związku  
Radzieckiego. Naszemu państwu narzucono komunistyczny system  
władzy. Polacy – najwięksi patrioci bohaterski walczący z Niemcami  
w czasie II wojny są prześladowani, więzieni, skrytobójczo mordowani,  
zmuszani do emigracji bez prawa powrotu. Państwowa suwerenność  
została niemal całkowicie ograniczona, a Naród zmuszono do  
posłuszeństwa, łamiąc jego prawa do wolności słowa i wyznania.  
Społeczeństwo zostało podzielone na: „Oni” – czyli nieliczni, uprzy-  
wilejowani ludzie władzy należący rządzącej partii oraz „My” – czyli  
zwyczajni obywatele Polski Ludowej. Ci ostatni mieli być posłuszni  
władzy, w zamian za poczucie materialnej stabilizacji. Po raz kolej-  
ny jak w czasach zaborów, historia pokazała, że Polaków nie można  
zniewolić – wyrwać im katolicką wiarę i tradycję, pozbawić prawa do  
pełnej wolności, dając im jedynie „pełną michę”, która też stawała się  
pustawą w państwowej gospodarce. Dlatego średnio co dziesięć lat Na-  
ród się buntował. W sierpniu 1980 roku przez Polskę przetacza się fala  
protestów robotniczych, powstają Międzyzakładowe Komitety Straj-  
kowe. W wyniku dobrze zorganizowanych strajków okupacyjnych  
(nazywanych odtąd strajkami polskimi), władza komunistyczna skłoni-  
ła się do podpisania „Porozumień Sierpniowych” w gdańskiej Stoczni.  
Na czele strajkujących stał Lech Wałęsa, został on przewodniczącym  
Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego SOLIDARNOŚĆ.  
Związek ten szybko uzyskiwał ogromne poparcie społeczne, należało  
do niego około 10 milionów osób. „Porozumienia Sierpniowe” były

bardzo ważne w pokojowym dążeniu do wolności, dawały obywatelom  
szansę na demokratyzację życia w totalitarnym państwie. Jednak  
przywódcy komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
nie myśleli o porozumieniu z Narodem. Okazuje się, że już 1980 roku  
szykowano się do zbrojnej interwencji z udziałem wojsk radzieckich i  
„bratnich narodów”. Obce wojska stały u granic naszej Ojczyzny. KTO  
powstrzymał planowaną agresję?!

W 1981 roku pogarszała się sytuacja gospodarcza w Polsce, nara-  
stało społeczne niezadowolenie, organizowano nowe strajki. Panowało  
przygnębienie po zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II i śmierci  
Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Natomiast władza dążyła do kon-  
frontacji i służby bezpieczeństwa organizowały prowokacje. Soli-  
darność coraz mniej wierzyła w szczerość intencji rządu w sprawie  
wzajemnego porozumienia. Obawy były uzasadnione, ponieważ w  
ukryciu komunistyczne siły bezpieczeństwa przygotowywały się do  
rozwiązania siłowego. A gen. Jaruzelski nawet domagał się od Leonida  
Breżniewa interwencji Armii Czerwonej w Polsce!!! Czy to nie jest  
kompromitujące?! Na szczęście nie doszło do kolejnej agresji Związ-  
ku Radzieckiego. Tymczasem rząd Jaruzelskiego dysponujący potęż-  
nymi siłami ZOMO, milicji i wojska precyzyjnie przygotował się do  
zniszczenia wolnościowych marzeń. Od północy 13 grudnia 1981 roku  
wprowadzony zostaje w Polsce stan wojenny!!! Komunistyczna władza  
wypowiada wojnę swemu Narodowi! Zamiast szukać porozumienia,  
wykonuje moskiewskie polecenia i nadal zniewala własnych obywa-  
teli. Aresztowano tysiące działaczy Solidarności, rozpoczęły się prze-  
śladowania, w kopalni „Wujek” zginęło od kul milicjantów dziewię-  
ciu górników. Na szczęście zdelegalizowana Solidarność nie dała się  
sprowokować i nie doszło do otwartej wojny domowej. Społeczeństwo  
polskie zdało trudny egzamin z dojrzałości i odpowiedzialności.

Obecnie historycy zarzucają gen. Jaruzelskiemu i rządzącej partii  
brak woli społecznego porozumienia oraz dążenie za wszelką cenę  
do zachowania nieograniczonej władzy. Niemniej pełne wyjaśnienie  
wszystkich okoliczności nie jest dziś możliwe, ze względu na zamknię-  
cie archiwa rosyjskie i innych państw. Jednak bez względu na to, jako  
katolicy, możemy postawić pytanie - jaka jest tu modlitewna i dypl-  
matyczna zasługa Jana Pawła II w uratowaniu Ojczyzny przed kata-  
strofą? W nieodgadnionej i przeogromnej Bożej Opatrzności szukajmy  
też z wiarą odpowiedzi.

## Jak oglądać telewizję w rodzinie?

(bp Adam Lepa)

Obecnie telewizor w domu to norma. Są rodziny, w których jest wię-  
cej odbiorników telewizyjnych, nieraz są one w każdym pokoju,  
a nawet w kuchni i na balkonie. Specjaliści podkreślają, że telewizja  
jest najbardziej „domowym medium”. Oznacza to, że funkcjonuje ona  
w idealnych wręcz warunkach i niejako stworzona została do odbioru  
domowego. Jednocześnie mówi się, że rodzina jest najbardziej opty-  
malnym środowiskiem dla edukacji medialnej, lepszym np. niż szko-  
ła, organizacja młodzieżowa czy grupa rówieśnicza. W związku z tym  
ciężar wychowania do mediów, a więc również do odbioru telewizji,  
spoczywa na rodzicach. W wypełnianiu tego zadania powinni im poma-  
gać nauczyciele szkół i specjaliści z dziedziny mediów. Niebagatelną  
misję ma do spełnienia w tej dziedzinie duszpasterz i katecheta.  
Telewizja należy do tych mediów, które odbiera się razem z innymi oso-  
bami. Okoliczność ta jest istotna dla wychowania w rodzinie, gdzie ro-  
dzice powinni dawać swoim dzieciom przykład prawidłowego odbioru  
telewizji, bezpośrednio pomagać w tym odbiorze i podjąć przemyślaną  
(a nawet wspólnie przedyskutowaną) kontrolę nad dostępem ich dzieci  
do telewizji.

Mówiąc o telewizji w rodzinie, należy zwrócić uwagę na istnienie me-  
diوسفery człowieka, tzn. środowiska utworzonego przez media. W jej  
obrębie są bardzo ważne dla jednostki obszary oddziaływań - logosfera  
(środowisko słowa), ikonosfera (środowisko obrazu), sonosfera (środo-  
wisko dźwięku), a także w pewnych sytuacjach - galenosfera (środo-  
wisko ciszy). Bez bliższej znajomości tych obszarów nie można w sposób  
prawidłowy wychowywać do mediów.

Jak widać, rodzice nie mogą improwizować w prowadzonym przez sie-  
bie wychowaniu do mediów. Powinni być do tego zadania przygo-  
towani tym bardziej, że dziecko na całe życie wnosi z domu rodzinnego  
postawy wobec mediów i opinie na ich temat. Istotne są w tej sytuacji  
postawy i opinie rodziców i innych dorosłych domowników.

### Obowiązujące zasady

Prawidłowy odbiór telewizji to również odpowiednie zachowania w tej  
dziedzinie ze strony domowników. Obowiązują wtedy określone zasa-  
dy. Oto ważniejsze z nich:

Nie samą telewizją człowiek żyje. Nie może ona ograniczać bezpośred-  
nich kontaktów z domownikami, a także z przyjaciółmi i znajomymi.  
Nie powinna też zastępować bezpośredniego dialogu z innymi ludźmi.

W odbiorze telewizji powinno się respektować potrzeby innych osób w  
domu, takie jak odrabianie lekcji przez rodzeństwo, wymagająca sku-  
pienia praca, czas przeznaczony na modlitwę, korzystanie z Internetu,  
video i radia.

Odbiór filmu czy programu nie może się sprzeciwiać zasadom dobrego  
wychowania. Dlatego np. przybycie gościa do domu powinno spowo-  
dować wyłączenie telewizji i nawiązanie z nim zycziwej rozmowy.

Nie wolno zapominać, że telewizor dla dobra jego użytkowników może  
być w każdej chwili wyłączony.

Do podstawowych obowiązków należy odpowiednie reagowanie  
domowników na dostrzeżone w telewizji zjawiska negatywne, np.  
lekceważenie prawdy, manipulowanie, ośmieszanie wartości czy roz-  
powszechnianie mitu politycznego. Od swoich rodziców powinny się  
dzieci nauczyć, w jaki sposób reagować na istniejące w telewizji za-  
grożenia, np. jak napisać do redakcji list czy zwykłą kartkę pocztową z  
protestem wobec treści gorszących, pokazywanych na małym ekranie,  
albo list pozytywnie oceniający jakiś wartościowy program. Takie czy  
podobne reakcje są obowiązkiem sumienia.

Do prawidłowego odbioru mediów niezbędna jest stała modlitwa, w  
szczególności do Ducha Świętego. Wyprasza ona światło potrzebne w  
ocenie telewizji i pomaga w kształtowaniu silnej woli.

Przedstawiono ważniejsze rady i wskazania, które mogą się okazać po-  
mocne w prawidłowym odbiorze telewizji i w wychowaniu do mediów.  
Jeżeli ich realizacji będzie towarzyszyło przekonanie, że skuteczne wy-  
chowanie do odbioru telewizji jest zupełnie możliwe, należy oczekiwać,  
iż działania rodziców w tym kierunku nie okażą się daremne.

**Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło zwyciężaj dobrem. (Rz 12, 21)**

## Budowanie mody na trzeźwość

W ramach programu o nazwie: *Prowadzenie profilaktycznej działalności informacyjnej i edukacyjnej w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi*, realizowanego przez Urząd Gminy w Brzostku, Stowarzyszenie na Rzecz Osób Potrzebujących „Nieść nadzieję” zorganizowało cykl spotkań z młodzieżą, nauczycielami i rodzicami. Odbyły się one w październiku i listopadzie bieżącego roku. Obejmowały tematykę rozpoznawania i leczenia uzależnień od alkoholu i narkotyków. Spotkania prowadziło dwóch psychologów: p. Małgorzata Kula i Jolanta Pendras oraz Prezes Stowarzyszenia AA – „Arka” z Jasła.

Wykłady cieszyły się dużym zainteresowaniem słuchaczy, czego dowodem było zgodne podjęcie decyzji o zorganizowaniu podobnych spotkań w przyszłym roku.



Drugą część programu stanowiły, zorganizowane przez WTZ, zajęcia plastyczne, przeznaczone dla zainteresowanej młodzieży ze szkoły podstawowej, gimnazjum oraz dla pensjonariuszy warsztatów. Najciekawszym punktem tychże zajęć było wykonywanie przedmiotów z gliny i wypalanie ich w piecu. Zajęcia plastyczne zakończono wystawą prac udostępnioną szerokiemu gronu osób zainteresowanych.

Podsumowaniem całości była pogadanka Wiceprzewodniczącego Towarzystwa Miłośników Ziemi Brzostockiej, pana Wiesława Tyburowskiego, który zaprezentował uczestnikom ciekawe miejsca rekreacyjne i godne poznania zabytki Ziemi Brzostockiej.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowanie kierownictwu Warsztatów Terapii Zajęciowej za udostępnienie lokalu i pomoc w przeprowadzeniu spotkań. Mamy nadzieję, że nasze wspólne działania będą skutecznym elementem budowania mody na trzeźwość w naszej małej ojczyźnie.

*Zarząd Stowarzyszenia*

## Kolędniczy Misyjni 2008

Rozpoczął się nowy rok duszpasterski, tym razem pod hasłem: „Otoczmy troską życie”. Jest to kompleksowe wyzwanie, ponieważ integralnie obejmuje osobę ludzką, która potrzebuje Bożej łaski i chleba, sprawiedliwości i miłości, szkoły i ciepłego rodzinnego domu, pracy i szacunku, ochrony zdrowia i nadziei. Chcemy, więc – z wielkim darem troski o życie naszych bliźnich – dosięgnąć dzieci z Papui Nowej Gwinei, najmłodszych mieszkańców tego wyspiarskiego kraju, wśród których pracują polscy misjonarze.

Już od pierwszej niedzieli Adwentu uczniowie rozpoczęli poznawanie życia ich rówieśników w Papui Nowej Gwinei. W szkole przeprowadzone zostały katechezy, dzieci otrzymały obrazki z tekstami modlitwy misyjnej. Korzystając z materiałów wydanych przez Sekretariat Krajowy Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci i ubogaconych płytą DVD z filmem o Papui Nowej Gwinei zostali przygotowani do kolędowania.

Tegoroczne kolędowanie małych misjonarzy będzie wyjątkowe, bo przypada w jubileuszowym roku Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Działa ono w Polsce od 150 lat, a od 15 lat zachęca do misyjnego kolędowania. W akcję „Kolędniczy Misyjni?”



włącza się co roku wiele dzieci, które na co dzień nie uczestniczą w formacji PDMD, ale chcą włączyć się w pomoc misjom.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia już po raz kolejny w naszej parafii odbędzie się tzw. rozesłanie kolędniczych stojąc blisko ołtarza, włączą się w liturgię słowa, modlitwę powszechną, otrzymają błogosławieństwo, a parafianie zostaną poinformowani o celu przedsięwzięcia. Dzieci będą kolędownić i przy tej okazji zbiorą pieniądze na rzecz dzieci w Papui Nowej Gwinei. Tegoroczna pamiątka kolędowa, którą będą przekazywać w odwiedzanym domach – „bombka choinkowa” z papuaską grafiką oraz błogosławieństwem – będzie wszystkim przypominać o misyjnej współpracy na rzecz dzieci.

Przypadająca 6 stycznia uroczystość Objawienia Pańskiego jest Misyjnym Dniem Dziecka, czyli świętem dzieci z Papieskiego Dzieła Misyjnego. Tego dnia w modlitwie powszechnej będziemy się modlić za tych, którzy – otwierając drzwi swoich mieszkań – włączyli się w pomoc dzieciom w Papui Nowej Gwinei oraz za wszystkich małych misjonarzy Pana Jezusa, którzy podjęli trud kolędowania. Nastąpi też podsumowanie akcji w parafii.

Opiekun Ogniska Misyjnego  
*Jolanta Synowiecka*



## KRONIKA DUSZPASTERKA

od 27. 10. 2008 do 15. 12. 2008

**Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:**

Brzostek:

1. Damian Mieczysław Czech
2. Natalia Anna Grygiel
3. Wojciech Szynał

Bukowa

1. Wiktoria Maria Karas

**Sakramentalny związek małżeński zawarli:**

Brzostek

1. Paweł WOŁOWIEC i Ewa SURDEL

Bukowa

1. Paweł Piotr PAŁYS i Katarzyna Paulina STASIOWSKA

Wola Brzostocka

1. Grzegorz GWIŹDŹ i Renata GAWRON

**Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.**

**Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:**

Brzostek

1. 04.12. + Antoni Krajewski, lat 68

Bukowa

1. 06.12. + Julian Zajdel, lat 78

Nawsie Brzostockie

1. Bruno Krystian Dachowski

Wola Brzostocka

1. Angelika Zięba

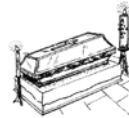
**Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.**



Zawadka Brzostocka

1. 19.11. + Kazimiera Dobosz, lat 74

**Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.**



## Prace w parafii

### ŚWIĄTYNIA

Aktualnie odrestaurowane zostały ławki i trwają prace renowacyjne przy ołtarzu Matki Bożej, któremu zostanie przywrócony pierwotny wygląd sprzed 1956r. Zabytek ten został ufundowany na początku XIX w. Ołtarz umieszczony jest na północnej ścianie w pobliżu prezbiterium. Niedgdy zajmował tam całą przestrzeń między dwoma przyściennymi filarami i sięgał do połowy okna. Nastawa ołtarzowa wykonana była w stylu neoklasycyistycznym. Ogólny wygląd był majestatyczny, raczej surowy, ozdobę stanowiły kapitele wykonane w stylu korynckim. Środkową część ołtarza wypełniał duży obraz z końca XVIII w., przedstawiający Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku. Niżej wizerunku znajdował się tron do wystawiania Najświętszego Sakramentu. W zwieńczeniu ołtarza umieszczony był obraz św. Michała Archanioła, natomiast po bokach rzeźby kłęzących aniołów. Obiekt był kilkakrotnie remontowany, a w latach sześćdziesiątych XXw. dokonano jego pierwszej rozbioru. Ołtarz Matki Bożej ma trwałe miejsce w pobożności parafian. Tradycyjnie odprawiano przy nim nabożeństwa maryjne, a młode pary składały kwiaty i modliły się o błogosławieństwo na nowej drodze życia.

### Zasada działania pompy ciepła

(1) Niskotemperaturowe ciepło z gruntu czy wody przekazane jest przez parownik (2) do instalacji pompy wypełnionej specjalnym płynem (3), który zmienia się w gaz. Ogrzany gaz spręża sprężarka pompy (4), znacznie podnosząc jego temperaturę. W skraplaczu (5) następuje oddanie ciepła wodzie (6), która wypełnia grzejniki a ochłodzony płyn przepływa przez zawór rozprężny (7), wraca do parownika i cały proces rozpoczyna się ponownie.



Źródło: [www.krakterm.pl](http://www.krakterm.pl)

### CIĘPŁO Z ZIEMI

Wielkim osiągnięciem Księdza Proboszcza Jana Cebulaka jest realizacja niezwykłego projektu pozyskania ciepła z ziemi. W pobliżu Żywego Pomnika Jana Pawła II dobiega końca wiercenie otworów pod pionowy kolektor dla pompy ciepła, która będzie dostarczać energii cieplnej do ogrzewania kompleksu budynków i wody. Potrzeba wykonać około 50 otworów na głębokość ok. 150 metrów, aby docelowo zrównoważyć potrzeby energetyczne budynków i zapotrzebowania na ciepłą wodę. Ziemia jest źródłem bardzo powoli przejmującym i oddającym energię. W okresie lipca, najcieplejszym miesiąca, temperatura gruntu ma około 7-8°C. W październiku, kiedy rozpoczyna się sezon grzewczy, temperatura w gruncie jest wyższa i wynosi około 10°C. Ilość energii zgromadzonej w ziemi jest tak duża, że z łatwością wystarcza na okres zimy i wiosny. Energia wymagana do napędu pompy ciepła jest około czterokrotnie mniejsza, niż energia z niej uzyskiwana. To czyni pompę rzeczywiście najefektywniejszą wśród różnych systemów grzewczych. Pompa ciepła wykorzystuje niskotemperaturową energię geotermalną zakumulowaną w gruncie (dolne źródło ciepła), a następnie jest przetworzone przez urządzenie i dalej przekazywane wodzie w systemie grzewczym (górne źródło ciepła) do instalacji centralnego ogrzewania i wody użytkowej.

## Krótko

- **29.10.** Kandydaci do bierzmowania z gimnazjum w Brzostku i w Nawsiu Brzostockim wzięli udział w Eucharystii dla młodzieży w Sanktuarium MB Saletyńskiej w Dębowcu pod przewodnictwem ks. bpa Edwarda Białogłowskiego. Wszyscy uczcili relikwie św. Pawła i mogli uzyskać odpust zupełny.
- **01.11.** W Uroczystość Wszystkich Świętych oddaliśmy cześć wszystkim tym, którzy już cieszą się chwałą nieba. Po południu w procesji na cmentarz modliliśmy się za zmarłych. Młodzież z KSMu kwestowała na rzecz działalności swego stowarzyszenia. Zebrano 1044 zł.
- **02.11.** Dzień Zaduszny to pomoc dla dusz oczyszczających się w czyśćcu. W procesji żałobnej ofiarowaliśmy zmarłym modlitwę i odpusty.
- **07.11.** Młodzież z KSMu (8 osób) wzięła udział w szkoleniu dla początkujących, który odbył się w Rzeszowie-Przybyszówce.
- **11.11.** W Narodowe Święto uczciliśmy 90 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. O godz. 10.00 odprawiona została uroczysta Eucharystia w intencji Ojczyzny. Następnie uczniowie Zespołu Szkół z Nawsia Brzostockiego pod kierunkiem swych nauczycieli przedstawili program patriotyczny, a na zakończenie wszyscy udali się pod pomniki i tablice pamiątkowe, gdzie złożone zostały kwiaty.
- **23.11.** Uroczystość Chrystusa Króla jest patronalnym świętem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Akcji Katolickiej. W rzeszowskiej katedrze ks. Biskup wręczył Panu Wiesławowi Tyburowskiemu nominację na nowego prezesa parafialnego oddziału Akcji Katolickiej.
- **27.11.** W sali Jana Pawła II odbyło się spotkanie dekanalne młodzieży działającej w KSM. Gośćmi specjalnymi byli członkowie zarządu KSM z Rzeszowa wraz z ks. Pawłem Tomonim. Celem spotkania było przypomnienie istoty KSM i zachęcenie młodzieży na parafiach do włączenia się w tę formę działalności i osobistej formacji duchowej.
- **30.11.** Rozpoczął się Adwent. Nowy Rok Liturgiczny będziemy przeżywać pod hasłem: „Otoczmy troską życie”.
- **06.12.** Dzięki pomocy parafialnej Caritas i ofiarnych sponsorów zawitał dziś św. Mikołaj do kościoła w Brzostku i do kaplicy w Bukowej.
- **07.12.** W II Niedzielę Adwentu po raz kolejny modliliśmy się za Kościół Katolicki na Wschodzie. Zebrane do puszek ofiary przekazane będą katolickim wspólnotom za wschodnią granicą.
- **08.12.** W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP dzieci z klas drugich przygotowujące się do I Komunii Świętej otrzymały medaliki, które zostały poświęcone podczas Mszy św.
- **14.12.** Dzieci ze Szkolnego Koła Misyjnego w Nawsiu Brzostockim pod kierunkiem Pani Katechetki przygotowały sianko na stół wigilijny, które rozprowadzały po Mszach świętych. Zebrane ofiary zostaną przekazane na cele misyjne.

ks. Andrzej Turoń

**Gdzie rozprzestrzenił się grzech, tam pojawiła się jeszcze obfitsza łaska. (Rz 5, 20b)**

# ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

*Błogosławiony*

## Stanisław Kostka Starowieyski (1895-1941)

Wśród naszych przewodników w drodze do Niebieskiej Ojczyzny staje przed nami postać człowieka świeckiego, ziemianina, żołnierza, ojca licznej rodziny, działacza katolickiego i żarliwego apostoła.

Stanisław Kostka Starowieyski przyszedł na świat 11 maja 1895 roku w Ustrobnej (przy drodze z Frysztaka do Krosna). Jego ojciec także Stanisław był właścicielem dóbr Odrzykoń, Bratkówka i Ustrobna, był znanym w Galicji działaczem katolickim i redaktorem lwowskiego czasopisma „Ruch Katolicki”. Matka Amelia była założycielką Sodalitacji Mariańskiej Pań Wiejskich Ziemi Sanockiej, wydawała też czasopismo „Niewiasta Katolicka” oraz dziecięcą „Gwiazdkę”. W ich domu w Bratkówce zorganizowała ośrodek rekolekcyjny Sodalitacji. W takim środowisku rodzinnym wychowywał się młody Stanisław Kostka. Solidne wykształcenie i dalszą formację duchową otrzymał w słynnym jezuickim konwiktie w Chyrowie, gdzie w 1914 roku złożył egzamin maturalny. Tam wstąpił do Sodalitacji Mariańskiej. Zarazo ukończeniu szkoły został zmobilizowany do armii austriackiej, w której walczył na frontach włoskim i rosyjskim. Od 1917 roku służył w wojsku polskim, uczestnicząc m.in. w wyprawie na Kijów i w bitwie Warszawskiej 1920r. Z wojny wyszedł w randze kapitana, odznaczony Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari ale i z dolegliwościami zdrowotnymi, do końca życia cierpiał na zylaki.

W 1921r. poślubił Marię Szeptycką córkę hrabiego Aleksandra. Oboje zamieszkali w Łaszczowie, w powiecie tomaszowskim, na południowo-wschodnim krańcu diecezji lubelskiej. Stanisław administrował miejscowymi dobrami należącymi do teścia. Małżonkowie uznali, że odbudowa spalonego podczas wojny pałacu byłaby luksusem niestosownym wobec powszechnej biedy. Zamieszkali w skromnej ocalałej z pożaru oficynie. Stanisław okazał się znakomitym gospodarzem wielkiej posiadłości, sprawiedliwym i wymagającym względem siebie jak i innych. Wyznawał zasadę, że fortuna ma służyć czynieniu dobra, a nie wystawnemu życiu. Dzień w rodzinie państwa Starowieyskich zaczynał się o godz. 6:00 codziennym uczestnictwem we Mszy św. i przystąpieniem do Komunii św.

Starowieyscy mieli dwie córki i czterech synów (jeden z nich zginął w wieku 21 lat w Powstaniu Warszawskim). Wraz z żoną oddał się całym sercem pracy katolicko-społecznej. Z ich inicjatywy powstała Sodalitacja Mariańska, Koło Porad Sąsiedzkich, co roku w ich domu odprawiano rekolekcje zamknięte prowadzone m.in. przez dominikanina o. Jacka Woronieckiego i jezuitę o. Jana Rostworowskiego. W 1931r. biskup lubelski mianował Starowieyskiego prezesem komitetu nowopowstającej Akcji Katolickiej, a od 1935r. prezesem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Lublinie. Był inicjatorem m.in.: dorocznych zjazdów inteligencji katolickiej na KUL-u, diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Chełmie.

W uznaniu licznych zasług Stanisław Starowieyski został w 1934r. uhonorowany przez papieża Piusa XI tytułem szambelana

Jego Świątobliwości.

W maju 1938r. wraz z całym zarządem diecezjalnym AK wziął udział w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie, organizując pielgrzymkę na swój koszt, co zresztą czynił częściej. Cała ta działalność czyniona z coraz większym rozmachem została przerwana przez wybuch wojny. Od 1 września 1939r. dom Starowieyskich stał się gościnnym schronieniem dla wielu uciekinierów. Po wkroczeniu na te tereny wojsk sowieckich, Stanisław został aresztowany przez czerwoną milicję i przez kilka tygodni trzymany w areszcie gminnym. Podczas transportu



do Tomaszowa udało mu się zbiec i wrócić do domu. Wkrótce bolszewicy wycofali się z Zamojszczyzny ustępując miejsca armii hitlerowskiej. Stanisław podjął wówczas szeroką działalność charytatywną w całej okolicy. Tu jego działalność nie mogła ująć uwagi Niemców, został aresztowany 19 czerwca 1940r. gdzie poprzez więzienie w Zamościu i lubelski Zamek trafił wkrótce do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a następnie we wrześniu 1940r. trafił do obozu Dachau, gdzie otrzymał numer 16532.

Ksiądz Dominik Maj aresztowany wraz ze Stanisławem, który również trafił do Dachau, wspomina, że: „Stanisław niezwykłą pogodą ducha i męstwem umacniał innych. Był apostołem w obozie, wielu ludziom ułatwił spowiedź świętą, organizował też pomoc materialną, wielkodusznie dzieląc się z potrzebującymi”.

Silny organizm Stanisława szybko się załamał pod wpływem głodówek, stosowanych jako kara za zarażenie się świerzbem, co uznano za sabotaż i rozmyślne uchylanie się od pracy. Głód spowodował obrzęk nóg i krwotoki z żyłaków. Za posiadanie bandazy został potwornie zbity. Cierpienia przewyciężał modlitwą. Gdy nie mógł chodzić zaniesiono go do szpitala, został okrutnie skopany przez odpowiedzialnego za przyjmowanie do szpitala. Zmasakrowany, z połamanymi żebrami, wrócił do baraku. Po kilku dniach zaprowadzono go ponownie do obozowego szpitala i znowu ten sam sadysta pobił go po raz drugi. Było to wieczorem w Wielki Piątek. Ksiądz Maj, udzielił mu ostatnich sakramentów. Stanisław Starowieyski skończył oświecić, w Niedzielę Zmartwychwstania, 13 kwietnia 1941r.

Wśród najbliższych świątków męczeństwa Stanisława Starowieyskiego był późniejszy arcybiskup Lusaki kard. Adam Kozłowiecki, który stwierdzał: „Nie mam najmniejszej wątpliwości, że był to bohater i święty”.

Aktu beatyfikacji dokonał Ojciec święty Jan Paweł II w roku 1999.

Błogosławiony Stanisław Kostka Starowieyski jest patronem naszej Diecezjalnej Akcji Katolickiej.

Modlitwa:

*Boże w Trójcy Świętej Jedyny, który obdarzyłeś błogosławionego Stanisława Kostkę Starowieyskiego, męczennika, zdolnością łączenia szlachectwa z pracowitością, bogactwa z wrażliwością na potrzeby ubogich, pobożności z zaangażowaniem doczesnym oraz oddania rodzinie i Ojczyźnie z odpowiedzialnością za kościół; spraw, abyśmy za jego wstawiennictwem i pod opieką Matki Odkupiciela otrzymali łaskę doskonałego łączenia działalności doczesnej z szukaniem tego, co wieczne, aż razem ze świętymi staniemy się uczestnikami nieustającego szczęścia w niebie. Który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków. Amen*

**Bóg, który wskrzesił Pana, i nas wskrzesi swoją mocą. (1 Kor 6, 14)**



Spotkanie ze św. Mikołajem



Św. Mikołaj trafił również do Bukowej



Pomocnicy św. Mikołaja

*fol. M. Samborska*



Budowanie mody na trzeźwość - więcej str. 11



Wiercenie otworów pod pionowy kolektor dla pompy ciepła



Podsumowanie Programu Integracji Społecznej



Spotkanie oplatkowe dla osób samotnych i starszych

fot. J. Nosal

Redaguje zespół pod kierownictwem ks. dr. Jana Cebulaka  
 Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300  
[www.parafia.brzostek.alpha.pl](http://www.parafia.brzostek.alpha.pl) e-mail: [ak.brzostek@op.pl](mailto:ak.brzostek@op.pl) lub [brzostek.parafia@o2.pl](mailto:brzostek.parafia@o2.pl)  
 Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie